



GAZETA GDANŃSKA

10
FEN.

Nr. 52

Piątek, 3 marca 1939

Rok XLVIII

Aleksandrów, Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Sdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno
— — Nowe-Miasto, Rybin, Sepolno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Welherowo, Wyrzysk — —

Mamy Papieża

Już w pierwszym dniu głosowania kardynałowie wybrali papieża
Jest nim

kardynał Pacelli - Pius XII

RZYM. Wczoraj o godz. 18,10 tłumom zgromadzonym na placu przed bazyliką św. Piotra ogłoszono przez głośniki, iż papieżem obrany został kardynał, sekretarz stanu, Eugeniusz Pacelli, który przybrał imię Piusa XII.

Poniżej podajemy przebieg pamiętnej dla całego świata katolickiego wydarzenia:

Otóż o godz. 17,30 nad kaplicą Sykstyńską ukazał się biały dym, świadczący, że wybrany został nowy papież.

Obrzymie tłumy, zebrane na placu przed bazyliką św. Piotra, z wielkim napięciem oczekiwały już od godz. 15,30 na wynik głosowania, które rozpoczęło się na konklawe. Nad morzem głów świeciło piękne słońce, podnosząc nastrój radosnego oczekiwania. Wszystkie oczy raz po raz zwracały się w kierunku kolumny na dachu kaplicy Sykstyńskiej.

Gdy o godz. 18,30 według czasu miejscowego w Rzymie ukazał się biały dym, nie było już wątpliwości, że konklawe dokonało wyboru nowego papieża.

Zgromadzone tłumy ogarnął nieopisany entuzjazm. Zaczęto wznosić gromkie okrzyki na cześć nowo wybranego Ojca Świętego.

„Habemus pontificem“ — oto okrzyk, który podjęły tłumy wiernych i który podjęli sprawozdawcy radiowi ze wszystkich większych krajów katolickich. Kilkakrotnie dał się słyszeć transmitowany przez radiostację watykańską głos speakera polskiego, najpierw wzywający wszystkie radiostacje Polskiego Radia do połączenia się z radiostacją watykańską, a potem zwięzłe zawiadamiający o fakcie wyboru Głowy Kościoła słowami:

„Laudetur Jesus Christus“ — Radiostacja watykańska. W tej chwili ukazał się biały dym nad kaplicą Sykstyńską. Wybrano papieża. „Habemus pontificem“.

Słowa te powtórzyły się we wszystkich relacjach, podawanych przez różnorodnych speakerów. Wszystkie oczy zwracając się w kierunku balkonu wychodzącego na olbrzymi plac św. Pio-

tra, gdzie za chwilę ukazać się miał Ojciec Święty.

O godz. 18 min. 10 z balkonu bazyliki



św. Piotra kardynał protodiakon ogłosił zebranim na placu św. Piotra tłumom, że papieżem wybrany został kardynał sekretarz stanu Eugeniusz Pacelli, który przybrał imię Piusa XII.

Wkrótce po ukazaniu się białego dymu nad kaplicą Sykstyńską otwarte zo-

stały drzwi, prowadzące na balkon bazyliki św. Piotra. Najpierw ukazał się członekowie gwardii papieskiej, między którymi udał się na balkon kardynał protodiakon. W tej chwili tłumy zaległa cisza. Donośnym głosem kardynał zawołał po łacinie:

„Annuncio vobis gaudium magnum: Habemus Papam, Eminentissimum ac Reverendissimum Dominum Eugenium, Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalem Pacelli“.

Następnie kardynał protodiakon oznajmił, iż nowy papież przybrał imię Piusa XII-go.

Niezliczone tłumy, zebrane na placu św. Piotra, ogarnął entuzjazm. Rozległy się niemiłkące okrzyki na cześć nowego papieża.

Wybór kardynała Pacelli na papieża nastąpił dokładnie w dniu jego 63-ciej rocznicy urodzin

Nowy papież Pius XII urodził się 2 marca 1875 r. w Rzymie. W r. 1911 mianowany został zastępcą kardynała sekretarza stanu, w r. 1917 mianowany nuncjuszem w Bawarii, w r. 1920 nuncjuszem w Niemczech, w r. 1929 odwołany do Rzymu i mianowany kardynałem. Po ustąpieniu Gaspariego mianowany został w r. 1930 kardynałem sekretarzem stanu, na którym to stanowisku pozostawał do dnia wczorajszego.

Triumf idei zjednoczenia na terenie wsi pomorskiej

W obecnej fazie wyborów samorządowych na terenie Pomorza zarządzono wybory do rad gromadzkich w 10 powiatach. Na ogólną ilość 1819 gromad do dnia 28 lutego br., w którym upłynął termin do zgłaszania kandydatów do rad gromadzkich, po jednej liście kandydatów zgłoszono w 1350 gromadach, co stanowi 74 procent. Głosowania odbędą się zatem tylko w 437 gromadach. Z listy kompromisowych weszło 17241 radnych i 203 delegatów. Pozostaje do wybrania 6372 radnych. Brak jeszcze danych z 32 gromad w powiecie kartuskim, gdzie termin składania list upłynął w dniu wczorajszym.

Wyniki te wykazują, że wieś nasza ustosunkowała się do wyborów w sposób rzeczowy, stosując się całkowicie do hasła konsolidacyjnych. Wyniki te dowodzą również bezspornie, że próby „partyjnego dzielenia” wsi spełzły na niczym. Zdrowy instynkt obywatelski odniósł pełne zwycięstwo.

Członkowie zarządu Bratniej Pomocy politechniki gdańskiej relegowani z uczelni

Decyzją rektora i senatu politechniki gdańskiej relegowanych zostało z tej uczelni pięciu studentów polskich, członków zarządu Bratniej Pomocy, jak podaje komunikat rektora — za „obrazę narodu i kierownictwa

Dowiadujemy się także, że w czasie usuwania studentów polskich z politechniki gdańskiej zniszczone zostały niektóre prace przygotowane do egzaminów.

Skąd pieniądze na 3-letni plan inwestycyjny? Wielka dyskusja w Sejmie nad „trzyłatką“

WARSZAWA. Wczorajsze całonocne posiedzenie Sejmu poświęcone było debacie nad projektem ustawy inwestycyjnej. W obradach wzięli udział członkowie rządu z p. Premierem i Wicepremierem na czele.

Obszerny referat wygłosił pos. B. Sikorski. Podkreślił on, że w planie inwestycyjnym, obejmującym 2 miliardy zł, przewidziano 1.200 milionów na dotacje na F. O. N. Na inwestycje rolne przeznaczono 105 milionów zł.

Szereg mówców wyraziło opinię, że ta

ostatnia suma jest zbyt mała w stosunku do potrzeb.

Plan zakreślony na najbliższe 15 lat przewiduje jako cel uzyskanie w roku 1950 takiej struktury gospodarczej, ażeby połowa ludności utrzymywała się z rolnictwa, a druga połowa z innych działań zawodowych. Ażeby ten cel osiągnąć, inwestycje po spełnieniu celu obronnego, muszą przyczynić się głównie do uprzemysłowienia kraju. Muszą przede wszystkim postawić na nogi człowieka, gospodarującego na własnym warsztacie. Dlatego środki, które państwo poza budżetem czerpie z dochodu społecznego, muszą służyć na powiększenie naszego potencjału produkcyjnego. Środki te płyną z rynku pieniężnego.

W szczególności przewiduje się, że na projektowane w ustawie inwestycje dadzą:

zakłady ubezpieczenia społecznego o około 500 milionów,

banki państwowe i inne instytucje publiczne — 400 milionów,

w formie wewnętrznych pożyczek emisyjnych wpłynąć ma w okresie 3 lat około 600 milionów,

w formie różnych kredytów krótkoterminowych — 300 milionów,

w formie kredytów zagranicznych (gotówkowych i towarowych) 150 milionów.

a w wewnętrznych kredytach towarowych — 75 milionów, razem — 2.025.000.000 zł.

Z tych cyfr przybliżonych okazuje się, że przewidziany jest tylko minimalny udział kredytów zagranicznych, a całe sfinansowanie spada na rynek wewnętrzny.

Suma wydatków inwestycyjnych w ub. 15-leciu poza działalnością wojska i Banku Gospodarstwa Krajowego wynosiła przeszło 7 miliardów zł.

Komisja sejmowa wprowadziła dwie poprawki do projektu ustawy inwestycyjnej.

Art. 6 zmieniono w ten sposób, że sumy osiągnięte po 31 marca 1939 r. z pożyczki francuskiej, zawartej w roku 1937, nie będą wliczone do kwoty 1.200 milionów na F. O. N. Następnie pożyczkę 50 milionów na budownictwo państwowe, która właściwie powinna stanowić pożyczkę wydatkową w budżecie, podzielono na dwie pozycje: Pierwsza obejmuje 26 milionów na różnorodne budownictwo państwowe, a druga 24 miliony przeznaczona jest na budownictwo w zakresie Ministerstwa Oświaty, w szczególności na szkolnictwo zawodowe. Wyszło się przy tym z założenia, że doniosłe jest zawodowe wychowanie człowieka, który ma realizować plan inwestycyjny.

Następnie odbyła się ożywiona dyskusja, której przebieg podamy w nast. numerze.

Tezy kolonialne

Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego

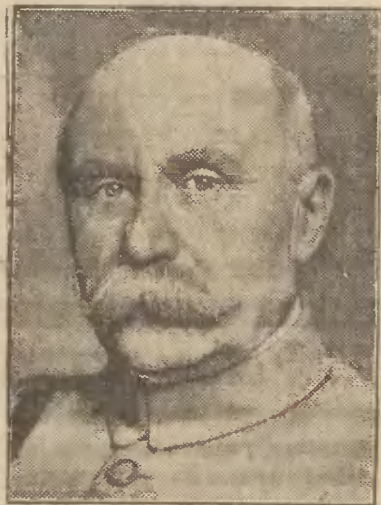
Tezy, uchwalone w dn. 1 marca przez Radę Naczelną Obozu Zjednoczenia Narodowego, zaczniemy drukować w dosłownym brzmieniu z dniem jutrzejszym. Dzisiaj zamieszczamy kilka zasadniczych myśli z tezy k o l o n i a l n y c h Rady Naczelnej OZN.

Polska musi posiadać dostęp do obszarów kolonialnych na równi z innymi wielkimi państwami Europy. Obecne warunki gospodarcze Polski utrudniają normalny rozwój kraju i hamują naturalny przyrost ludności.

Obóz Zjednoczenia Narodowego kategorycznie przeciwstawia się marnowaniu etnicznie polskiego elementu ludnościowego przez dopuszczenie wolnej emigracji do krajów, w których ulega on wynarodowieniu, a nawet prześladowaniu.

Na terenie politycznym Obóz Zjednoczenia Narodowego realizować będzie wytyczne programu kolonialnego w pracach parlamentarnych, traktując tę kwestię jako część PROGRAMU PAŃSTWOWEGO.

Marszałek Pétain ambasadorem Francji przy rządzie gen. Franco



PARYŻ. Oficjalnie komunikują, że marszałek Pétain został mianowany ambasadorem Francji przy hiszpańskim rządzie narodowym.

Nominacja marszałka Pétain'a na ambasadora w Burgos została jednomyślnie zatwierdzona przez radę ministrów.

Agreement dla marszałka, doręczone wczoraj przez Quinonesa de Leon min. Bonnetowi, utrzymane jest w nadzwyczaj serdecznym tonie, gdyż gen. Franco współpracował z marsz. Pétain podczas wojny rifferńskiej.

Światowa wystawa w Tokio ma zadziwić świat

1940 r. — 2600-lecie cesarstwa Japonii

Według wiadomości z Tokio, przygotowania do wystawy światowej w 1940 r. posunięte są już daleko naprzód. Wystawa będzie formą uczczenia jubileuszu 2600-lecia wstąpienia na tron Jimmu Tennos, pierwszego cesarza Japonii i potrwać ma od marca do sierpnia 1940 r. Tereny wystawowe uzyskano przez osuszenie części zatoki tekijskiej, dzięki czemu odległość od głównej ulicy Tokio, Ginza wyniesie zaledwie 10 minut jazdy samochodem. Część wystawy wzniesiona zostanie na terenach portu w Yokohamie. Ogólny obszar wynosi 425 hektarów, z czego 235 hektarów przypada na tereny, przeznaczone dla uprawiania sportów wodnych. Koszt budowy wystawy w Tokio sięga 100 milionów jen. Przewiduje się do 45 milionów zwiedzających, którzy będą mogli napływać i odpływać z szybkością 80.000 osób na godzinę. W tym celu służyć będą autobusy, tramwaje, kolej podziemna, koleje podmiejskie, samochody, statki i samoloty. Dla automobilistów urządzony zostanie park samochodowy, który

pomieści do 6.000 wozów jednocześnie. Wystawa obejmować będzie setki tysięcy eksponatów z całego świata i ma ilustrować rozwój przemysłu światowego oraz proces zespolenia i wzajemnych wpływów cywilizacji wschodniej i zachodniej, co będzie szczególnie uwidacznione w dziedzinie architektury.

Cesarzowa japońska powiła córkę

TOKIO. Cesarzowa japońska powiła córkę. Wiadomość tę oznajmiły syreny fabryczne w całym mieście. Zarówno matka, jak i dziecko czują się bardzo dobrze. Cesarzowa japońska, która liczy 35 lat, ma już 4 córki i 2-ech synów.

Otwarcie najwyższej na świecie kolejki linowej

MEDIOLAN. W tych dniach nastąpi inauguracja najwyższej na świecie kolejki linowej, łączącej wysokogórską (2000 m.) stację klimatyczną Breuil z lodowcem Plateau Rosa, leżącym na wysokości 3500 metrów, pod szczytem Cervino (Matterhorn). Pierwszy odcinek Breuil-Plateau Maison czynny jest już od 2 lat. Wykończony obecnie ma przeszło 4 km długości, które wagony kolejki przebywać będą w 13 minut. W ten sposób przestrzeń Breuil - lodowiec Plateau Rosa, o różnicy poziomu przeszło 1500 metrów, będzie mogła być przebyta w niecałe 20 minut.

Z całego świata

BERLIN. Wczoraj rano został ścięty w Berlinie Artur Gose, skazany na śmierć za napad w celach rabunkowych na automobilistów.

NOWY JORK. Statek „Ranger” (520 ton) ze 150 ludźmi załogi, nadał sygnały wzywające pomocy. Statek polował na fokę w pobliżu Nowej Ziemi. Na ratunek wyruszyły statki „New Foundland” i „Imogeru”

Protokół dodatkowy do polsko-niemieckiej umowy gospodarczej

WARSZAWA. Dnia 2 marca 1939 r. podpisana została przez podsekretarza stanu w MSZ p. J. Szembeka, ambasadora Rzeszy von Moltke oraz przewodniczących delegacji polskiej i niemieckiej, umowa dodatkowa do polsko-niemieckiej umowy gospodarczej z 1 lipca 1938 roku.

Umowa jest wynikiem rokowań, prowadzonych w związku z przyłączeniem do Polski Śląska Zaolziańskiego oraz przyłączeniem krajów Sudeckich do Rzeszy.

Obowiązująca dotychczas wysokość obrotów towarowych pomiędzy Polską

i Gdańskiem z jednej strony a Rzeszą Niemiecką z drugiej strony, podwyższona została z 260 miln. zł do 300 miln. zł rocznie dla każdej strony.

Przy zawieraniu umowy wykorzystane zostały możliwości, wynikające z wzajemnego uzupełniania się interesów gospodarczych obu krajów w zakresie wywozu i przywozu.

Jednocześnie odbyło się w Warszawie kwartalne posiedzenie polsko-niemieckich komisji rządowych, na którym ustalona została wysokość wywozu polskiego do Niemiec na następne trzy miesiące.

Prasa rumuńska o sojuszu polsko-rumuńskim

BUKARESZT. Cała prasa rumuńska poświęca dużo miejsca wizycie warszawskiej rumuńskiego ministra spraw zagr. Rumunii, podkreślając jej znaczenie dla dalszego zacieśnienia sojuszu i przyjaźni polsko-rumuńskiej.

„Curentul” pisze, że wyjazd min. Gafencu do Warszawy posiada doniosłe znaczenie, bowiem sojusz polsko-rumuński i bliska współpraca pomiędzy tymi krajami stanowią jeden z najważniejszych czynników utrzymania pokoju w tej części Europy.

Młodzież uczy uroczystości imieniny Naczelnego Wodza

P. minister W. R. i O. P. prof. dr. Wojciech Świętosławski wydał następujące zarządzenie:

„Dzień 18 marca, jako dzień imienin Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza obchodzony jest uroczystością przez całą armię polską.

Do życzeń armii przyłączyć się winny życzenia i uczucia młodzieży dla Tego, w którego ręku spoczywa wielkie dzieło obrony narodowej.

Dnia 17 marca w godzinach popołudniowych dyrekcje zarządzą uroczyste zbiórki hufców szkolnych, na których komendanci odczytają odezwę do młodzieży. Zbiórki należy urządzać wewnątrz budynków szkolnych.”



Flotylla francuskich łodzi podwodnych w porcie Casablanki.

PRZY CHOROBAH
WĄTROBY I OTYŁOŚCI **MINEROGEN F.F.**
Apteka Mazowiecka
Warszawa 12923
Mazowiecka 10
Do nabycia w aptekach.

Katastrofalna eksplozja w japońskiej składnicy amunicji Ponad 700 ofiar — 1000 domów w zgliszczach

TOKIO. Komunikat japońskiego ministerstwa wojny donosi o wielkiej eksplozji w składnicy amunicji w Hirakata pod Osaką. Na skutek eksplozji został wzniesiony pożar, który z trudem zdołano opanować pomimo energicznej akcji wojska. Liczba ofiar jest bardzo wysoka.

Eksplozja w prochowni jak stwierdziło dochodzenie, została spowodowana niedbalstwem jednego z robotników, który upuścił bombę w chwili wypełniania jej materiałem

wybuchowym, powodując w ten sposób wybuch.

Hirakata jest małym miasteczkiem, liczącym 27 tysięcy mieszkańców, położonym o 21 km na północny wschód od Osaka. Pożar, który ogarnął część domów na przedmieściach miasta, w pewnym momencie zagrażał całemu miastu. Jedynie dzięki akcji ratunkowej w której prócz straży ogniowej, wzięło również udział i wojsko, udało się pożar równieź ugaszczyć i opanować. Około 1000

Kronika polityczna

Pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz wyjechał w sprawach służbowych na 3 dni do Warszawy.

Delegacja Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku u p. Marsz. Śmigłego-Rydza

WARSZAWA. W dniu wczorajszym pan Marszałek Śmigły-Rydz przyjął delegację Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku z prez. Marcinem i Draganem na czele. Delegacja ofiarowała panu Marszałkowi Gedykowany mu jedenasty tom „Rocznika Gdańskiego” wydawanego przez Towarzystwo oraz cały komplet dotychczas wydanych tomów.

Pomorze na pierwszym miejscu

Stan zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej na dzień 28 lutego br. wyraża się kwotą zł 8.281.184,42. Łącznie ze zbiórką przeprowadzoną oddzielnie wśród korpusu oficerskiego i podoficerskiego armii i floty kapitał wynosił zł 10.925.750,96.

Czołowe miejsca w zbiorce na Fundusz Obrony Morskiej w drugiej dekadzie (10—20) lutego b. roku zajęły następujące okręgi Ligi Morskiej i Kolonialnej:

pomorski w Toruniu wpłacił 12.000 zł
stołeczny w Warszawie wpłacił 8.000 zł
śląski w Katowicach wpłacił 4.000 zł
Ogólne wpływy na Fundusz Obrony Morskiej w drugiej dekadzie (10—20) lutego br. wynoszą zł 39.000.

Szkoła lotnicza LOPP w Łodzi

ŁÓDŹ. Wojewódzki komitet LOPP organizuje w Łodzi szkołę lotniczą. Szkoła będzie urządzona i utrzymywana sumptem LOPP. Będzie się ona mieściła na lotnisku w Lublinku. Zorganizowanie zostaną trzy turnusy po 2 mies. każdy. Wykłady mają się rozpocząć w początkach maja br. Nauka będzie bezpłatna.

Oficjalny komunikat potwierdza żoon 81 marynarzy japońskich

TOKIO. Oficjalnie komunikują, iż w katastrofie wywołanej zderzeniem dwóch łodzi podwodnych podczas manewrów w początkach lutego, zginęło 9 oficerów i 72 marynarzy. Jedna z łodzi podwodnych zatonała.

Stalin na warcie u trumny wdowy po Leninie

MOSKWA. Trumna ze zwłokami wdowy po Leninie, Nadziejdy Krupskiej, wystawiona została w sali kolumnowej pałacu sowieckich związków zawodowych, w którym przed rewolucją mieścił się klub szlachty moskiewskiej. Pierwszą wartę honorową przy trumnie zaciągnęli Stalin, marsz. Woroszyłow, Kaganowicz, Kalinin, Mołotow, Mikołaj i Andrejew.

Członkowie „Politbiura” pozostawali przy trumnie 15 minut, po czym zmienili ich wyżsi funkcjonariusze ludowego komisariatu oświaty, w którym Krupskaja zajmowała stanowisko kierowniczkii oświaty pozaszkolnej. Ogólną uwagę zwróciła nieobecność komisarza Jeżowa, który przed swoim ustąpieniem ze stanowiska komisarza spraw wewnętrznych należał do składu „Politbiura”. Zwłoki Krupskiej spalono w krematorium moskiewskim, urna z popiołami pochowana została w murze kremolskim na Placu Czerwonym obok urny byłego komisarza ciężkiego przemysłu — Ordżonikidze.

domów z ogólnej liczby 6 tysięcy, zostało całkowicie lub częściowo zniszczonych. W kilkanaście minut po wybuchu wszyscy mieszkańcy miasta zostali ewakuowani. Komunikacja pomiędzy Osaką i Kyoto przez Hirakata była przez jakiś czas przerwana. Miasto tonęło w ciemnościach z powodu uszkodzenia elektrowni.

Według ostatnich danych w katastrofie utraciły życie 22 osoby, zginęły 153 osob. rannych jest 569 osób.

Przebieg prasy**Nowy styl.**

„Gazeta Polska”, omawiając obrady trzeciej sekcji Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego, widzi w nich nowy styl życia publicznego w Polsce:

„Obrady Rady Naczelnej OZN wprowadzają do polskiego życia publicznego niespotykany dotąd i nowy styl, co zresztą jest naturalną konsekwencją nowego typu organizacji i nowych pierwiastków ideowych, wprowadzonych przez OZN do życia polskiego. Z charakteru ideologii i typu organizacji wpływać musi organicznie metoda i kierunek jej pracy. Jeśli chodzi o metodę prac Rady Naczelnej OZN, to zasadniczą jej cechą jest obradowanie nad materiałem opracowanym na podstawie sumiennych i ściślejszych prac przygotowawczych, dokonywanych w specjalnym Biurze Studiów i Planowania. Biuro to opracowuje tematy wskazane przez szefa Obozu i dostarcza w ten sposób materiału obradom Rady Naczelnej”.

Obrady Rady Naczelnej O. Z. N. istotnie różnią się bardzo od obrad „sztabów partyjnych”. Tematy, omawiane przez Radę Naczelną O. Z. N., nie mają charakteru polemicznego, ani taktycznego, ale są to zawsze sprawy, które jako najbardziej zasadnicze i aktualne wysuwają się na czoło polityki polskiej.

Palestyna

Konferencja okrągłego stołu w Londynie, która zbliża się ku końcowi, przyniosła porażkę delegacji żydowskiej. W związku z tym pisze „Kurier Polski”:

„Jest w tym zaiste jakaś gorzka ironia, że w chwili, kiedy na całym świecie coraz głośniej jest o emigracji żydowskiej, Wielka Brytania, władczyni największych terenów, na które emigracja żydowska byłaby możliwa — zamyka przed Żydami właśnie Palestynę, ten naturalny cel emigracji żydowskiej”.

Anglia i Francja, jeśli naprawę pragną pokojowego załatwienia sprawy żydowskiej, muszą w swoich rozległych posiadłościach znaleźć tereny dla emigracji żydowskiej.

Zagranica o Prymasie Polski

Niektóre zagraniczne dzienniki wymieniają Prymasa Polski ks. kardynała Hłonda jako ewentualnego sekretarza stanu Watykanu:

„Ks. Prymas Kardynał Hłond jest poligłota. Mówi po włosku, jak rodowity Włoch, po francusku, jak Francuz, po angielsku, jak Anglik, po niemiecku, jak Niemiec. Jakim zresztą językiem nie władają Prymas Polski? Nawet węgierski nie jest mu obcy.

W sferach kościoła katolickiego zwracają uwagę, że ks. Kardynał Hłond jest mężem wyjątkowej wiedzy, posiada kilka doktoratów, w tym nawet doktorat muzykologii. Teologia, prawo, filozofia, nawet nauki przyrodnicze, nie obce są Prymasowi Polski. Kardynał Hłond zna świat, dużo zawsze podróżował”.

Warszawa stała się dziś punktem ożywionych rozmów dyplomatycznych, co dowodzi, że rola Polski nawiera coraz większego znaczenia w sytuacji międzynarodowej.

Jeszcze nie umilkły echa wizyty włoskiego ministra spraw zagranicznych hrabiego Ciano, a już w sobotę przybywa do Warszawy minister spraw zagranicznych Rumunii Grzegorz Gafencu, stary przyjaciel Polski i częsty w Polsce gość — dla odbycia rozmów politycznych z min. Józefem Beckiem.

Kierownictwo polityki zagranicznej Rumunii pozostaje od kilku lat pod decydującym wpływem króla Karola II, którego Polska miała zaszczyt gościć przed półtora rokiem, przeżywając szereg pięknych manifestacji, święcących trwałość przyjaźni polsko-rumuńskiej. Osobisty udział króla Karola II w tych manifestacjach był wyrazem niezachwianej królewskiej woli utrzymania i utwierdzenia sojuszu Polski i Rumunii — przez Józefa Piłsudskiego i króla Ferdynanda, dostojnego rodzica obecnie w Rumunii panującego monarchy.

Ponowny wyraz tej wierności Rumunii dla sojuszu z Polską widzieć będzie opinia publiczna polska w fakcie przyjazdu do Warszawy nowego ministra spraw zagranicznych p. Gafencu wkrótce po objęciu przezeń odpowiedzialnego stanowiska.

Nie samej tylko manifestacji trwałej przyjaźni będzie jednak ta wizyta

Żydzi władają ziemią polską w Małopolsce Wschodniej**Lista arystokratów polskich oddających swe majątki w pacht żydowski**

Pismo „Zespół” w Warszawie, zbliżone do ministra Poniatowskiego, ogłasza listę ziemian małopolskich, którzy — starym zwyczajem — majątki swe puścili w dzierżawę Żydom w trzech województwach południowo-wschodnich, a więc niezwykle eksponowanych, mianowicie w województwach stanisławowskim, tarnopolskim i lwowskim.

Według obliczeń „Zespołu” oddali w pacht Żydom:

w woj. stanisławowskim 34 ziemian około 12 tysięcy hektarów,
w woj. tarnopolskim 51 ziemian,
w woj. lwowskim 34 ziemian i 4 instytucje polskie około 13.830 hektarów.

Wśród wymienionych ziemian, oddających polską ziemię Żydom w dzierżawę, znajdują się nazwiska starych polskich rodów arystokratycznych i różne zasłużone skądinąd fundacje.

Według listy, ogłoszonej w „Zespole”, w trzech województwach Małopolski Wschodniej razem około 36 tysięcy hektarów ziemi polskiej znalazło się w pacht żydowski.

Ujawnienie tej skandalicznej rzeczywistości podziało jak grom z jasnego nieba. Niektóre koła ziemiańskie, wstydząc się za ten stan rzeczy, pragną wyrzucić moralną presję na tych, którzy starym zwyczajem nie mogą istnieć bez Żyda.



Minister spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano składa hołd poległym w Polsce żołnierzom włoskim, pochowanym na cmentarzu w Młocinach.

Chłop w Polsce zakupuje pług raz na sto lat

Na podstawie obliczeń gospodarstwa wiejskie w Polsce zakupuje jeden pług raz na 100 lat.

Trzy i pół miliona warsztatów rolnych zakupiło w roku narzędzi i maszyn rolniczych zaledwie za 11 miln. zł.

Pługów konnych zakupiono 10.371. Co jest powodem tego katastrofalnego stanu? Cyfry statystyczne wymownie zilustrują powody. W r. 1928 na kupno jednego pługą potrzeba było 100 kg żyta, w r. 1938 już 146 kg.

Wizyta rumuńska w Warszawie

poświęconą. Wizyty międzynarodowe dawno już straciły charakter pozabawionych głębszej treści uroczystości reprezentacyjnych. Od kilku już lat tego rodzaju kontakty osobiste polityków i wojskowych, dziennikarzy, uczonych i finansistów, a cóż dopiero kierowników polityki zagranicznej, stały się nowym narzędziem polityki międzynarodowej. Narzędziem bardzo cennym i coraz bardziej cenionym, zastępującym z powodzeniem tłumne konferencje międzynarodowe.

Dłuższa seria wizyt polsko-rumuńskich, odbytych w połowie 1937 r. przyczyniła się do szczególnego zbliżenia pomiędzy związanymi sojuszem krajami we wszystkich dziedzinach życia. Wstrząsy, przez które przechodziła Europa w 1938 r. przerwały na krótko te żywe kontakty osobiste polsko-rumuńskie, chociaż przypomnieć należy, że w okresie trwającym jeszcze wówczas na płęcia w Europie środkowej, min. Beck odbył w Galacu rozmowę z królem Karolem II i jego współpracownikami politycznymi.

Wizyta min. Gafencu będzie w tym stanie rzeczy pożytecznym wznowieniem osobistych rozmów pomiędzy sojusznikami, rozmów potrzebnych — wydaje się — szczególnie teraz, kiedy w Europie zanosz się na oś w rodzaju podjęcia wysiłku, zmierzającego w kierunku

ostatecznego uporządkowania zalegających ją gruzów starego, obalonego porządku politycznego, a nawet geograficznego.

Oprócz niewymagającej nawet potwierdzenia stałości stosunku sojuszniczego polsko-rumuńskiego należy się spodziewać omówienia w Warszawie szeregu tak dla politycznej i gospodarczej stabilizacji stosunków europejskich doniosłych zagadnień basenu nadunajskiego. Jest rzeczą nader istotną, że min. Beck będzie mógł o zagadnieniach tych mówić wkrótce po poruszeniu ich w rozmowach ze swym niedawnym gościem, ministrem spraw zagranicznych Italii hr. Ciano. Harmonia interesów polskich i włoskich w basenie naddunajskim została stwierdzona, a zdaje się nie ulegać wątpliwości, że równoległość działania także Polski i Rumunii w tej dziedzinie nie nastąpi trudności.

Szkicując pokrótce przypuszczalne tematy rozmów polsko-rumuńskich — trzeba wyrazić szczere przekonanie, że wymiana zdań pomiędzy kierownikami polityki zagranicznej Polski i Rumunii napewno nie natrafi na żadne trudności. Opinia publiczna jest tego pewna. Wie ona bowiem, jak stara przyjaźń łączy min. Gafencu z kierownictwem polskiej polityki zagranicznej oraz jak serdeczną będzie atmosferą, jaką uczucia społeczeństwa otoczą wizytę gościa rumuńskiego.



I tak po publikacji „Zespołu” odbył się we Lwowie zjazd ziemian ze wschodnich województw, na którym omawiano sprawę dzierżawców i zarządców żydowskich.

Uważamy za jedyne wyjście:

Rozparcelować między chłopów polskich te majątki, których właściciele-Polacy zrezygnowali z gospodarowania na ziemi polskiej i oddali je w ręce Żydów jako dzierżawców!

Przynajmniej w ten sposób wzmocnimy polski stan posiadania w Małopolsce Wschodniej.

Rodzice studentów polskich politechniki gdańskiej w Ministerstwie Spraw Zagr.

WARSZAWA. P. podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagr. przyjął delegację przedstawicieli grupy rodziców studentów polskich politechniki gdańskiej. Delegacja przedstawiła dezyderaty w sprawie szkół, jakie mogłyby w dziedzinie studiów powstać dla studentów Polaków.

P. podsekretarz stanu zapewnił delegację, że rząd polski poczyni wszelkie kroki, by polska młodzież akademicka politechniki gdańskiej nie poniosła szkody w studiach.

O czym się mówi:

W ministerstwie spraw wewnętrznych w Warszawie odbyła się ostatnio konferencja z udziałem przedstawicieli instytucji i organizacji filmowych, poświęcona sprawie tak zwanych krajowych filmów.

Naczelnik Belidziński, zagajając konferencję, podkreślił, że niektórzy producenci filmów krajowych (przeważnie Żydzi) najwidoczniej nie orientują się w społecznej sytuacji polskiej, skutkiem czego filmy przez nich produkowane, nie odzwierciedlają rzeczywistości polskiej. Gdyby przeciętny widz, Polak czy obywatel obcego państwa chciał z treści tych filmów sądzić o polskiej rzeczywistości, musiałby dojść do bardzo smutnych wniosków.

A więc trzeba po prostu odżydzić w Polsce produkcję filmową, a będziemy mieli filmy naprawdę polskie.

Nasze uczelnie akademickie stają się znowu terenem gorszących zajęć. Ze Lwowa donoszą, że onegdaj na jedną z sal Uniwersytetu Jana Kazimierza, gdzie odbywało się zebranie Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej z odczytem, wtargnęło na gwałt około 50 studentów, uzbrojonych w kastety i pałki gumowe. Jest dwóch ciężko rannych. Jeden z nich ma przebitą nożem małżowinę uszną oraz kilka ran kłutych i tłuczonych na głowie.

Na miejscu krwawego zajścia znaleziono kilka narzędzi, którymi napastnicy posługiwali się w bójkę, m. in. długą trzcinę, zaopatrzoną w kulę ołowianą.

Odczyt miał charakter zupełnie apolityczny („Lwowskie Słuby Jana Kazimierza”).

Policja nie mogła interweniować z powodu eksterytorialności gmachu uniwersyteckiego.

Komentarze zbyteczne!

Żegnajmy młodzież odchodzącą do wojska!

Obecnie w chwili wcielania poborowych do szeregów armii szeroko propaguje się ideę **zblorowego żegnania przez ludność młodzieży, odchodzącej do wojska.**

Trzeba przyznać, że idea ta jest piękna i że powinna ona przyjąć się u nas jako stały zwyczaj.

Niechaj młody obywatel, odchodzący do wojska, widzi wokół siebie ludzi, którzy są dumni z tego, że idzie on przywdziać ogólnie szanowany mundur żołnierski — niech widzi, że otoczenie pragnęłoby ażeby on, jego przedstawiciel, **godnie się zachował w drodze i zaprezentował w oddziale.** Społeczeństwo powinno umieć pożegnać poborowych w sposób, różniący ich od zwykłych młodych ludzi, jak i silne wrazenie.

Niech duchowieństwo podczas niedzielnych nabożeństw pożegna z amboną poborowych, dając im odpowiednio wskazówki nawołując do **karnego zachowania się w podróży, unikania pijaństwa i samowoli.**

W miejscowościach, gdzie były prowadzone kursy dokształcające dla poborowych, pożegnanie powinno nastąpić podczas wręczania świadectw. Po wsiach

zostaną zorganizowane pożegnania przez gromady, poborowi zbiorą się na punktach zbiorczych i zostaną odprowadzeni przez starszych do gmin i stacji kolejowych.

W miastach i miejscowościach, w których są stacje kolejowe, pożądane byłoby zorganizowanie pożegnań w obecności organizacji społecznych i Przysposobienia Wojsk. oraz odprowadzenie po-

borowych na dworzec kolejowy pochodem z orkiestrami.

Bardzo ważną sprawą jest roztoczenie opieki nad poborowymi na dworcach kolejowych.

Szczególnie wdzięczne pole do działania mają większe organizacje, jak Polscy Biali i Czerwony Krzyż, oraz organizacje Przysposobienia Wojskowego, Zw. Rezerwistów i starsze harcerstwo.

Sprawa przedstawia się jeszcze gorzej

Polka daje swe imię firmie żydowskiej

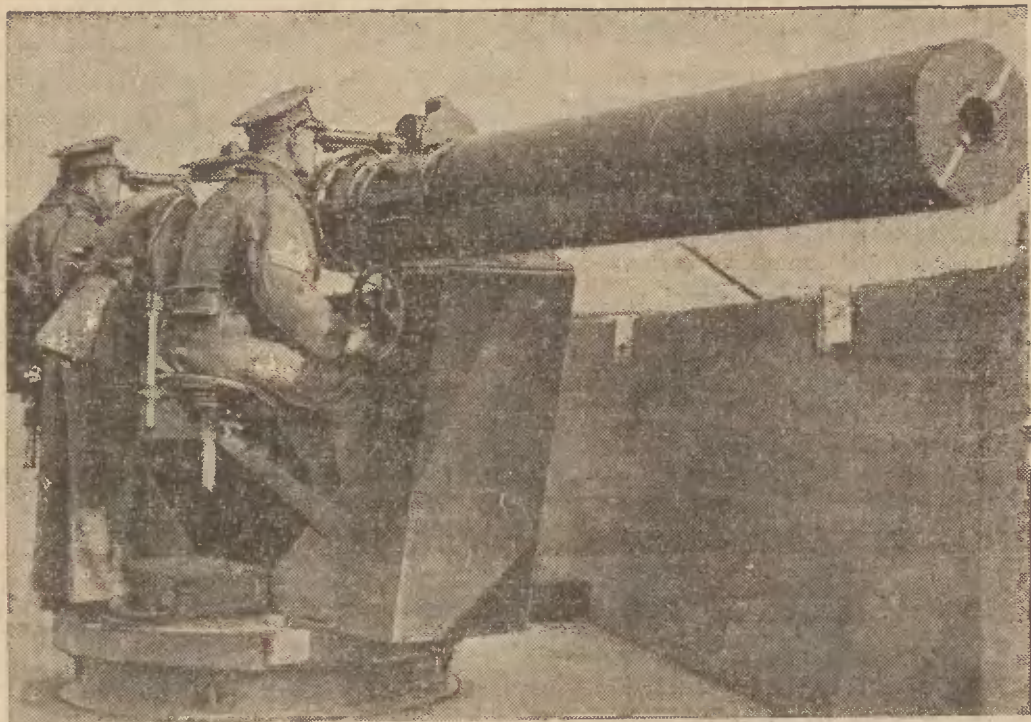
W artykule na str. 3 „Gazety Pomorskiej” z dn. 1 marca r. p. t. „**Imiona polskie obok nazwisk żydowskich wprowadzają w błąd Polaków. Jak wyglądają szyldy sklepowe przy pewnej ulicy we Włocławku?**” znalazło się m. in. imię p. Janiny Hozerowej we Włocławku.

Prostując, iż p. Hozerowa nie jest Żydówką, jednocześnie mocno podkreślamy, że sama ona jest winna temu, iż w naszym artykule imię jej znalazło się

wśród Żydów. Oto nie dość na tym, że p. **Janina Hozerowa wydzierżawiła sklep tytoniowy (koncesję) Żydom, to jeszcze dała im swoje imię, które widnieje na szyldzie sklepowym.**

W tym świetle sprawa przedstawia się, jak widzimy, jeszcze gorzej, niż sądziliśmy, gdyżśmy umieszczali w artykule imię p. Hozerowej wśród Żydów, wprowadzających w błąd społeczeństwo polskie przez fałszowanie swych imion.

„Okno” nowych angielskich dział przeciwlotniczych



Skomplikowana i zadrośnie strzeżona aparatura nowych angielskich dział przeciwlotniczych służy do dokładnego obliczania odległości samolotu.

Ogródki działkowe schronieniem w razie... napadu lotniczego

W okresie organizowania ćwiczeń obrony przeciwlotniczej w całym kraju wydaje się właściwym przypomnieć o roli, jaką w tej obronie odegrają niewątpliwie **tereny zadrzewione** w miastach, a zwłaszcza **ogrody działkowe.** Jak wiadomo, postęp współczesnej techniki bojowej powoduje, że coraz bardziej trzeba liczyć się z koniecznością ewakuacji ludności poza mury domów.

W gorących dniach września ubiegłego roku, kiedy to wojna wisiała na włosku, we wszystkich parkach publicznych Londynu budowano schrony ziemne. Miasta niemieckie są w sytuacji lepszej, bowiem od wielu lat rozwinięta jest tam akcja działkowych ogrodów rodzinnych. Tereny te stanowią naturalne miejsce schronienia dla rodzin robotników i pracowników umysłowych, których z tych czy innych względów nie będzie można ewakuować w okolice bardziej odległe. Silnie i gęsto zadrzewione, zaopatrzone w altanki, które umożliwią tymcza-

sowe mieszkanie, a co najważniejsze, zaopatrzone w **wodę studzienną**, a więc niezależne od działania wodociągów, umożliwiające wreszcie przygotowanie rodzinnych schronów ziemnych — niewątpliwie odegrają ogrody działkowe dużą rolę w biernej obronie przeciwlotniczej. To też i u nas należałoby, aby Towarzystwa Ogródów Działkowych rozpoczęły w porozumieniu z L. O. P. P. odpowiednią akcję instrukcyjną wśród swych członków.

Ze stanowiska obronności kraju należałoby roztoczyć ochronę nad istniejącymi w szeregu miast polskich ogrodami działkowymi, piętnując jako **szkodnictwo** przedwczesną likwidację terenów zadrzewionych, podejmowaną pod pretekstem rozbudowy miast, a stojącą w sprzeczności z zasadami współczesnej zabudowy miast, która problem obrony przeciwlotniczej włączyła do swego programu.

Runął do morza wspinając się po linie na statek

Tragiczny obrót przybrała eskapada „emigracyjna” znanego wioźcegi portowego 36-letniego Jana Gumińskiego w Gdyni. Gumiński podpisał sobie dobrze w jednym z barów dzielnicy portowej przedostał się na teren strefy wolnocłowej w porcie i począł wspinać się po linie cumowniczej na dźwiób statku „Brasil”. Zamiarem Gumińskiego było dostać się na statek i odpiłynąć do Londynu jako „ślepy pasażer”. Kiedy podпиты wioźcega wciągnął się mniej wię-

cej na połowę wysokości liny, opuścili go siły i runął w dół do wody. Na statku powstał alarm. Tymczasem pospieszono na pomoc i po usilnych wysiłkach wydobyto Gumińskiego z wody. Był on nieprzytomny.

Wezwano pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło Gumińskiego do szpitala. Gumiński odpowiadać będzie za uśmiercenie przekroczenia granicy morskiej państwa.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 2 marca

DEWIZY: Belgia 89,42; Berlin 213,07; Gdańsk 100,25; Amsterdam 283,02; Kopenhaga 111,28; Londyn 24,92; Nowy Jork czek 5,31 1/4; Nowy Jork kabel 5,31 1/2; Oslo 123,27; Paryż 14,11; Praga 18,16; Sztokholm 128,42; Zurych 120,75; Włochy 37,97; Heliski 11,00; Montreal 5,20%. — Tendencja nieco słabsza.

WALUTY: Belg. belg. 89,42; Dolary amer. 5,20; Dolary kanad. 5,27 1/2; Floreny hol. 282,02; Franki franc. 14,11; Franki szwajc. 120,70; Funt ang. 24,92; Guldeny gdańskie 100,25; Korony: duńskie 111,28; norweskie 123,27; szwedzkie 128,42; Liry wł. 16,60; Marki fińskie 11,00; Marki niemieckie srebrne 78,50.

AKCJE: Bank Polski 134,00; Culder 42,00; Węgiel 44,00; Lądop 95,00; Modrzejów 21,75; Norblin 103,50; Ostrowiec 82,00; Starachowice 60,50. — Tendencja utrzymana.

PAPIERY: 4 1/2 proc. wewnętrzna 68,00 setki; 3 proc. inwest. I em. 95,00 serie 98,00, II em. 95,63 serie 98,00; 5 proc. konwersyjna 68,00 drobne; 5 proc. kolejowa 69,50; 4 proc. prem. dolarowa 44,75; 4 proc. konsolidacyjna 68,50 setki; 4 1/2 proc. pozn. seria I 64,25; 4 I pół proc. ziemskie seria piąta 65,00; 5 proc. Warszawy 1933 r. 74,75 drobne; 5 proc. Warszawy 1936 r. 73,25; 5 proc. Lublina 1933 r. 63,00; 5 proc. Łodzi 1933 r. 67,38; 5 proc. Piotrkowa 1933 r. 63,00; 6 proc. obl. Warszawy 6 em. 83,00; 6 proc. obl. Warszawy 3 i 9 em. 80,50; 8 proc. poz. szkolna 82,50. — Tendencja dla pożyczek i listów utrzymana.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY z dnia 2 marca

Zboża: pszenica 19,00—19,50; żyto 14,75—15,15; jęczmień 673-678 g. l. 17,75—18,00; jęczmień 644-650 g. l. 17,25—17,50; owies 14,50—15,00.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I wyściągowa 0—30 proc. wł. w. 39,50—40,50; 0-25% 38,50—39,50; gat. 0—50 proc. wł. w. 35,50—36,50; IA 0—65% wł. w. 33,00—34,00; mąka pszen. gat. II 35—65% wł. w. 28,50—29,50; razowa 0—95% wł. w. 26,50—27,50; mąka żytn. gat. IA 0—55% wł. w. 24,50—25; razowa 0—95 proc. wł. w. 20,00—20,50; mąka żytnia 70 proc. eksp. na wywóz do W. M. Gdańska 23,50—24,00; otręby pszenne miłkie z przem. stand. 12,00—12,50; średnie z przem. stand. 12,00—12,50; grube z przem. stand. 12,75—13,25; otręby żytnie z przem. stand. 10,75—11,50; otręby jęczmienne 11,75—12,25; kasza jęczmienna: krajana wł. w. 27,50—28,50; peczak wł. w. 27,50—28,50; perłowa wł. w. 38,00—39,50.

Strączkowe, oleiste, koniery, nasiona i inne. Groch: polny 22—24; Wiktoria 29—33; (Folger) 24—26; wyka jara 21,50—22,50; peluska 23,50—24,50; tulin żółty 12,75—13,25; lubin nieb. 12—12,50; seradela 21—23; rzepak jary bez w. 45—46; rzepak ozimy bez w. 50—51; rzepak ozimy bez w. 44—45; siemię lniane 61—63; mak niebieski 93—96; gorczyca 52—57; konieryna, czerwona bez kanianki o czystości 97 procent 115—125; konieryna czerwona surowa 300—325; konieryna szwedzka 170—180; konieryna na żółta oduszczona 60—70; przelot 70—80; rajgras angielski 100—110; tymotka czyszczona 40—45; makułki rzepakowy 14,25—15,00.

Tendencja spokojna. Obroty: pszenica 220 ton; żyto 911 ton; jęczmień 213 ton; owies 145 ton. Ogólny obrót 1.863 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA BYDŁĘCA

z dnia 28 lutego

Wóły: pełnomięsiste, wytuczona, najw. wartość rzeźnej 40—42; pozostałe pełnomięsiste 37—38; Buhajet: młodsze, pełnomięsiste, najw. wartość rzeźnej 40—42; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczona 37—39; mięsiste 30—36; licho odżywno 22—20. Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najw. wartość rzeźnej 37—39; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczona 32—36; mięsiste 25—31; licho odżywno 15—24.

Jałowlki: pełnomięsiste, wytuczona, najw. wartość rzeźnej 40—42; pełnomięsiste 33—39; mięsiste 30—36; licho odżywno 22—20.

Żarłoki: średnio odżywiana młodzież 22—27. Cielęta: dobrze tuczone 60—64; średnio tuczone 50—59; liche 35—40; najłżejsze 15—32.

Świnie: tłuste ponad 300 funt. ż. w. 63; pełnomięsiste: od 271—300 funt. ż. w. 62; od 241—270 funt. ż. w. 60; od 221—240 funt. ż. w. 57—58; od 201—221 funt. ż. w. 54; od 160—200 funt. ż. w. 48—49.

Macelory: 50—53. Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 funt. ż. w.

Spędzi: 5 wołów, 37 buhajów, 77 krów, 16 jałówek, 6 żarłoków, 246 cieląt, 1.403 sztuk trzody chlewnej.

OLEJARNIA I RAFINERIA FRANCISZEK WOYTON

Toruń, ul. Grudziądzka 15

z dnia 27 lutego

Firma kupuje i płaci: za rzepak zimowy zł 48,00—53,00; za rzepak holenderski letni zł 44,00—46,00; za siemię lniane „Bombay” zł 56,00—60,00; za siemię ln. kresowe przy 90% czyst. zł 48,00—52,00; za gorczycę zł 32,00—38,00.

Firma sprzedaje bruty: za rzepakowy zł 16,00; za lniany zł 24,00; za kokosowy zł 18,00; za firmową mieszankę pasz treściwych D/H R. T. Fijałkowski. W-wa gwarantowanej zawartości: 22 proc. białka surow., ca 2,5 proc. tłuszczu. za 100 kg. zł 20,25.

Glód i chłód nie czekają

Nie zwlekaj z ofiarą na Pomoc Zimowa



— Pan mnie obrazili, oto mój bilet!
— Żałuję bardzo, nie zbieram.

Taniec „Chamberlain”

We Francji lansowano w czasie ostatniego karnawału nowy taniec, a raczej rytmiczną zabawę towarzyską w takt muzyki, której początku szukać należy w historycznym już parasolu premiera Anglii.

Taniec ten demonstrowano na jednym z balów w Paryżu i bawiono się przy tym doskonale. Polega on na tym, że w takt melodii one—stępa ustawiają się szeregiem pary, zaś jeden z panów bez damy z parasolem, wiszącym na ręku zawieszają parasol na ramieniu tego pana, którego dama najlepiej mu się podoba i tańczy z nią. Naturalnie — tańczący panowie starają się tak manewrować, aby nie dać sobie zawiesić parasola, chyba że — partnerka jest zbyt ciężka lub tańczy niezgrabnie. Ale partnerzy takich tancerek nie są zazwyczaj przedmiotami „polowania” samotnego pana z parasolem.

Artystka filmowa w szeregach armii chińskiej

Chińska artystka filmowa, Chen-Po-Erk, uprzykrzyła sobie pustą sławę ekranu i w chwili, gdy kraj jej broczy krwią, postanowiła wstąpić w szeregi armii. Gdy jej zaproponowano pracę w organizacji kulturalno-oświatowej, patriotyczna Chinka oświadczyła, że pragnie najpierw służyć swemu krajowi z bronią w ręku, pozostawiając pracę kulturalno-oświatową dla starszych, niezdolnych do noszenia broni.

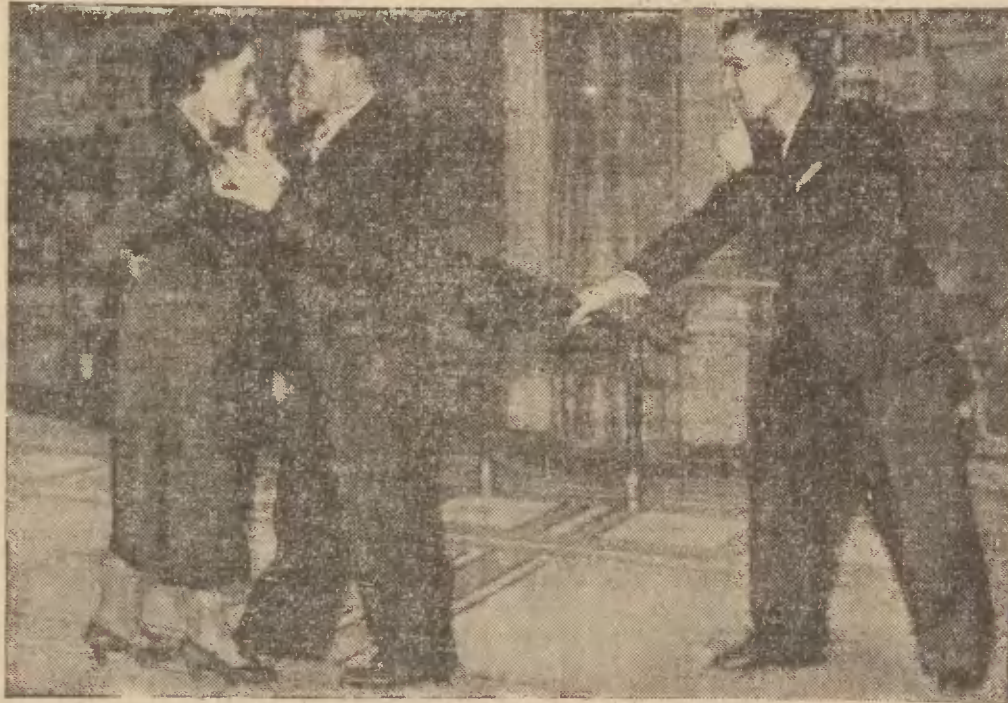
Wróg nr. 1 z'odziei samochodowych

Jest nim najdzielniejszy policjant Stanów Zjednoczonych, Charles Cousson, który zna na pamięć 4.000 samochodowych znaków rejestracyjnych swego okręgu. Dzielnym policjantem otrzymał w tych dniach od właścicieli samochodów nagrodę w postaci czeku na 10.000 dolarów którą przyjął za zgodę swych władz przełożonych. W karierze swej nieszkodliwił on około 450 złodziei samochodowych i dopomógł do wykrycia kradzieży 760 aut.

Gdy już uda się przyczepić parasol jakiemuś nieostrożnemu tancerzowi, wtedy ten znowu stara się w ten sposób, tj. przez zawieszenie parasola na ramie-

niu innego pana o parę dla siebie.

Taniec „Chamberlain” zyskał sobie wielką popularność i zapewne wyprze „lambeth-walka”.



Oto, jak tańczą taniec „z parasolem à la Chamberlain w Paryżu...”

Z polyczacza noży — doradcą maharadży

Maharadża Hajderabadu podarował znanemu na dworach książąt hinduskich polyczaczu noży, Anglikowi Hama, majątek wartości miliona rupii. Hama, porzuciwszy karierę cyrkowca, stał się obecnie doradcą maharadży.

Jak się okazuje, Mr. Hama zna się nie tylko na lykaniu noży i mieczów, nie obce mu są również arkana polityki, zwłaszcza tam, gdzie zyskać mogą na tym interesy angielskie.

Kina rzymskie muszą być przed południem zamknięte

Do niedawna kina rzymskie dawały przedstawienia prawie bez przerwy od godziny 10 rano do 12 w nocy. Ostatnio na mocy rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z ministerstwem oświaty, seanse przedpołudniowe zostały zakaza-

ne. Jak się bowiem okazało, młodzież szkolna wolała chodzić do kina niż na lekcje. Właściciele kin wnieśli odwołanie od powyższego zarządzenia i jest nadzieja, że seanse przedpołudniowe zostaną z pewnymi modyfikacjami wprowadzone ponownie.

Dzieci na linie

Mieszkańcy stromej brzozy fiordu Geiranger w Norwegii przywiązują swe dzieci linką do drzewa chcąc je w ten sposób uchronić przed stoczeniem się w przepaść. Dzieci mają wprawdzie ograniczoną swobodę, rodzice natomiast nie potrzebują się już obawiać, że poclechy ich mogą wpaść do morza. Tę niepedagogiczną, ale w tych warunkach jedynie skuteczną metodę zastosowano po tragicznym wypadku z 5-cio letnim chłopcem jednego z pasterzy owiec, który, bawiąc się, z rówieśnikami w koniki, rozpedził się tak nieszczęśliwie, że po stromej pochyłości brzozy fiordu stoczył się do morza. Towarzysz jego zabawy, spadając również zaczął się w ostatniej chwili o krzew, wyrastający ze skalistego gruntu i z trudem wielkim został wyciągnięty na wierzch stromej góry.

Nieustanna czkawka

Na dziwną chorobę zapadł malarz okrętowy Warren Murphy z New London (Stany Zjednoczone). Od 10 dni opnowała go nieustająca czkawka. Nieszczęśliwy chory nie ma ani chwili wytchnienia i co gorsze wskutek nieprzerwanych ataków czkawki nie może zupełnie jeść. Jest on tak osłabiony, że lekarze stracili zupełnie nadzieje utrzymania go przy życiu.

Pociąg zatrzymał nociać

W pobliżu stacji Nahti w Indiach Brytyjskich wydarzyła się niesamowita historia. Gdy pociąg był w pełnym ruchu wśród pasażerów jednego z wagonów wybuchła niebywała panika. Pasażerowie wybiegli z przedziałów i stoczyli się na platformach i stopniach, a kilku nawet wyskoczyło z pociągu. Przyczyną paniki był jadowity owad, który prawdopodobnie już od dawna ukrywał się w obiciach wagonu i wskutek wstrząsu w pociągu wypelził ze swej kryjówki. Pociąg trzeba było zatrzymać, by uniknąć większego nieszczęścia. Przy zastosowaniu wszelkich możliwych środków ostrożności przeszukano wagon i znaleziono niezwykle jadowitego pająka, którego zabito. „Polowanie” na pająka trwało prawie dwie godziny tak, że pociąg przybył do Kalkuty ze znacznym opóźnieniem.

J. F. WITTKOP

Autoryzowana adaptacja
Eugeniusza Bałuckiego

Przygoda w Paryżu

Powieść współczesna

Minęło kilka lat od czasu, jak wziął Brygidę na wychowanie po śmierci szwagra i nawet nie zauważył, że podłotek już się przemienił w dorosłą pannę, kończącą za parę miesięcy dwudziesty pierwszy rok życia. Do tej pory zdawało mu się ciągle, że to jest jeszcze dziecko.

Ciekawym, czy Sylwia i Brygida mogłyby się zbliżyć? — pomyślał. Lecz po chwili nazwał siebie w duchu skończonym głupcem. — Dlaczego ciekawe?... I dlaczego mi to przyszło do głowy? Przecież według wszelkiego prawdopodobieństwa nigdy się nie spotkają!

Puszczal niemal każdą piłkę, co bynajmniej nie zachęcało jego partnerki do gry.

Opuścił rakieta i podszedł do siatki.

— Proszę się nie gniewać, pani Sylwio, ale naprawdę nie mogę grać. Może to jest wina otoczenia, może po prostu wyszedłem z formy. Jednak jeśli pani chce dokończyć seta...

— Ach, nie, panie Brown! Możemy przerwać w każdej chwili.

— Pognębiła mnie pani bezlitośnie. Chciałbym bardzo, by spotkanie rewanżowe odbyło się w Sorrento.

— Dlaczego w Sorrento? — zapytała zdziwiona.

— Wygadał się pan Brown! — zawołał ze śmiechem Soederlund. — Teraz już muszę wypłacić resztę! Dlatego, proszę pani, że w Sorrento mam domek i plac tenisowy, który pani koniecznie musi zobaczyć. Jeśli piłka przeleci ponad siatkę ochronną, to wpadnie na pewno do morza. Tam naprawdę można grać. Tu się czuję jak w więzieniu. Uciekajmy stąd, pani Sylwio.

— Przyjemnie grać nad morzem...
— Bardzo! Chciałbym właśnie tam z panią zagrać. Wczesnym rankiem zatoka jest jeszcze ciemnoniebieska, potem zza Apenin wylania się powolne słońce...

— Sorrento! — zawołała z zapałem i jednocześnie z lekkim żalem. — Niestety, to jest bardzo daleko od Grenelle. Ostatecznie mam wrażenie, że teraz już możemy się obejść bez tenisa: po pierwsze do Sorrento za daleko, powtórę graliśmy ze dwadzieścia minut, wystarczy do zawarcia przyjaźni sportowej. Prawda, panie Brown?

Stali rozdzieleni siatką. Wyciągnęła dłoń, którą ucisnął lekko.

— Grałem tak źle, że nie zasługuję na tę wielką nagrodę. Ale przyjmuję ją z wdzięcznością.

Przebrali się w kabinach. Nieznajoma wyszła, niosąc w ręce zawiniątko z sukienką tenisową i z pantoflami, które jej kupił. Wziął paczkę i przechodząc przez dziedziniec fabryki mydła, położył go na ławce pod murem; swoje rzeczy, nabyte specjalnie do tej partii, zostawił po prostu w ubieralni.

— Czy pan jest zawsze taki rozrzutny? — zapytała z dość wyraźnym zdziwieniem.

— Rozrzutny? Nie, proszę pani! Tylko niepotrzebne rzeczy od razu dla mnie przestają istnieć... Zdarzyło mi się wyrzucić nieco wartościowsze przedmioty — dodał żartobliwie.

— Zasada wygodna, ale nie dla każdego dostępna.

— Dlaczego?... No, tak, rozumiem! Zupełnie słusznie, pani Sylwio. Człowiek zapomina o tych sprawach, gdy mu się dobrze powodzi. Trzeba było zabrać te rzeczy i podarować jakiemuś biedakowi.

Stali w bramie fabryki. Olbrzymi siedmiopiętrowy budynek o szerokich oknach ziejących czarną pustką robił wrażenie opuszczonego domu, w którym od wielu lat noga ludzka nie postąpiła; gdzieś niedługo sterczały kominy o wierzchołkach zaróżowionych luną, bijącą od słońca pławiącego się w morzu światła. Za wąską jezdnią i za chodnikiem, obramowanym rzadko posadzonymi młodymi drzewkami, polyskiwała ciemna wstęga Sekwany. Na przeciwnym brzegu latarnie odbijały

się w wodzie długim szeregiem jaskrawych plam.

Soederlund pomyślał nagle, że oto poznał młodą, wyjątkowo piękną kobietę. Nazywał ją Sylwią, choć w rzeczywistości nie znał jej imienia i w ogóle nic o niej nie wiedział. Zaciekała go więcej niż każda inna kobieta — a spotkał ich dużo w swoim życiu — ujęła go powierzchownością, sposobem bycia, świeżym lotnym umysłem; podziwiał w niej prostotę i osobliwe piętno, które nadaje człowiekowi rasa i wychowanie, lecz nie zastanowił się ani razu, że ona też może wiedzieć z doświadczenia, co to jest bieda, albo przynajmniej brak pieniędzy na codzienne konieczne potrzeby. Była ubrana przyzwoicie, ale to jeszcze niczego nie dowodziło. Zwalaszca w Paryżu.

Ta myśl była przykra, prawie bolesna. Doznał wrażenia, że go posądziła słusznie o rozrzutność — z własnego punktu widzenia, oczywiście — a co za tym idzie, uczuła się z pewnością nieco dotknięta tym gestem jako niesmacznym przejawem dobrokiewiczostwa.

Nie zauważył nawet, ile wagi przywiązywał do tego, że ona może sobie o nim wyrobić takie czy inne zdanie.

— Pani Sylwio, skoro zawarliśmy pakt przyjaźni...

— Sportowej — wtrąciła z uśmiechem.

— Bardzo wysoko cenię to uczucie niezależnie od tego, jakim przydomkiem go pani obdarzy. Chciałbym wiedzieć, czy ze względu na sam fakt przyjaźni wolno zadać... trochę niedyskretne pytanie?

— Nie posadziłabym pana o ciekawość.

— Bo tak nie jest w rzeczywistości, pani Sylwio. W tym wypadku mam głębsze powody.

— Czasem lepiej nie pytać.

— To jest rozumowanie człowieka bojącego się odpowiedzi. Ja się tego nie boję.

Przemilczała.

Szli wzdłuż muru okalającego fabrykę mydła. Ich kroki dźwięczały ostro na bezludnej ulicy.

— Dobrze, niech pan pyta — rzekła po chwili.

Te słowa zabrzmiały tak nieśmiało, że Soederlunda nagle ogarnęło właściwe niczym niesprawiedliwione współczucie.

(Ciąg dalszy nastąpi)